Dziś Dodatek Ha[illegible]

Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVIII | Czwartek 4 lutego 1937 r. | Nr. 35

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61078 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową Zł. 2.50

Dotychczasowe podatki zostaną utrzymane

Dyskusja nad budżetem Min. skarbu

WARSZAWA 3.2. (Tel. wł.) Sejmowa komisja budżetowa przeprowadziła dziś dyskusję nad ostatnim działem budżetu, a mianowicie nad budżetem Ministerstwa skarbu.

Na posiedzeniu ze strony rządu obecni byli wicepremier Kwiatkowski i wiceministrowie Morawski, Grodyński i Świtalski oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa skarbu. Budżet referował poseł Hołyński.

Jeżeli weźmiemy, jak zwykle, rok 1928 (rok najlepszej koniunktury) za 100, to zdaniem referenta wpływy ze wszystkich danin publicznych, przewidzianych w roku budżetowym na rok 1937-38, wyniosą **90 procent bez ceł**. Dochody monopolów spadły ze 100 na 71, podobny objaw widzimy w wpływach z podatków spożywczych i akcyz. Stosunek między obrotem a podatkami z roku 1928 a tymi podatkami, które mają być ściągnięte, sprawia, że muszą istnieć duże trudności w ściąganiu podatków za rok 1937-38. Omawiając szereg spraw podatkowych referent uważa, że należało by z tego wyciągnąć wniosek: niższe podatki. Niestety wniosku takiego postawić nie można ze względu na konieczność utrzymania równowagi budżetu, gdyż deficyt budżetowy był by gorszym lekarstwem od samej choroby, to jest nadmiernego obciążenia podatkowego.

O PODATKACH

Przechodząc do omawiania strony podatkowej budżetu sprawozdawca stawia pytanie, czy **można oczekiwać jakichkolwiek ulg dla społeczeństwa**. Odpowiedź wypadła **negatywnie**, zarówno bowiem w budżecie państwowym, jak i w budżetach prawno-publicznych jakiekolwiek przesunięcia pod tym względem **nie są przewidziane**. Również w dziedzinie **ubezpieczeń społecznych** nic nie zapowiada jakichkolwiek odciążeń.

Mówiąc o sprawach personalnych Ministerstwa skarbu referent zwraca uwagę, że urzędnicy wymiarowi, a więc ci, od których zależy wymiar podatków, pobierają niekiedy po 160 złotych miesięcznie. Mimo to suma, jaką w budżecie zajmują koszty administracji skarbowej, jest za duża. Jest to błędne koło, które musimy raz przerwać. Nie wiadomo czy mamy nadmiar urzędników, czy są oni zbyt wysoko płatni, czy też źle pracują. Zagadnienie to rozwiązać można tylko drogą wysiłku wszystkich resortów. **Trzeba ograniczyć funkcję państwa tylko do koniecznych.** Jeśli tego nie zrobimy, budżet administracji będzie stale wzrastał. **Przyszła reforma podatkowa musi potanieć i uprościć pobór podatków. Również w dziedzinie emerytur musimy poważnie zastanowić się nad potrzebą reformy.**

POPRAWA KONIUNKTURY

Następnie zabrał głos wiceminister skarbu Grodyński, który w Ministerstwie czuwa nad działem budżetowym. Podkreślił on, że preliminarz na rok 1937-38, tak jak w poprzednim roku, jest pod znakiem równowagi budżetowej. Dalej stwierdził poprawę koniunktury nie tylko u nas, ale i za granicą, która przyszła przede wszystkim od poprawy w rolnictwie, a co za tym idzie od poprawy w obrotach.

WYDATKI OSOBOWE

Druga zmiana dotyczy usztywnienia granic wydatków osobowych, celem zapobiegania ich rozrostowi. Będziemy mieli ustawowo określoną ilość ogólną funkcjonariuszów państwowych z każdej części budżetu a nadto ilość grup uposażeniowych z tym, że przesunięcia będzie można czynić tylko w kierunku oszczędnościowym t. j. przy obsadzaniu niższych etatów kosztem wyższych. Zasada ta obowiązywać będzie w całej administracji państwowej, w stosunku do wszystkich urzędników i funkcjonariuszów niższych oraz sędziów i prokuratorów, natomiast nie będzie dotyczyła wojskowych, profesorów i nauczycieli, poczty, policji i KOP.

Wreszcie wprowadziliśmy do ustawy skarbowej przepis niezbędny do utrzymania równowagi budżetowej. Dotyczy on artykułu 11, mocą którego minister skarbu upoważniony jest do prolongowania poborów podatku specjalnego od wynagrodzeń z funduszów publicznych na I kwartał 38 roku. Brak tego przepisu zmusiłby rząd do zrzeczenia się dochodu w wysokości 45 milionów złotych.

Po przemówieniu wiceministra Grodyńskiego przystąpiono do dyskusji.

Plenarne posiedzenie Sejmu

odbędzie się we wtorek

WARSZAWA, 3.2 (tel. wł.). Najbliższe posiedzenie plenarne Sejmu odbędzie się we wtorek.

Posiedzenie to budzi specjalne zainteresowanie z tego względu, że na porządku dziennym znaleźć się ma sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku posła Dudzińskiego w sprawie zmiany dekretu o gospodarce w lasach państwowych. Jak wiadomo dyskusja na ten temat doprowadziła do t. zw. „zatargu konstytucyjnego". Krążą pogłoski, że w dyskusji zabierze głos minister rolnictwa Poniatowski, który w związku z wnioskiem posła Dudzińskiego ze swej strony zgłosić ma wniosek stawiający kwestię zaufania.

Marsz. Śmigły-Rydz jedzie do Londynu

na koronację króla Jerzego VI

LONDYN, 3.2. W stolicy Wielkiej Brytanii czynione są gorączkowe przygotowania do uroczystości koronacyjnych, które są wyznaczone na maj. Dla króla i królowej zostały zrobione osobne korony ze złota, wysadzane brylantami.

Podczas koronacji odbędzie się zjazd najwybitniejszych osobistości z zagranicy. W kołach dworskich otrzymano zapowiedzi do tej pory prezydenta Lebruna, włoskiego następcy tronu Umberta, następczyni tronu holenderskiego ks. Juliany. Z Polski zapowiedziano przyjazd marszałka Śmigłego-Rydza. Cesarza japońskiego zastępować będzie brat jego ks. Szisibu. Z Rosji przybędzie komisarz Litwinow.

Zajścia antyżydowskie

w Działoszynie

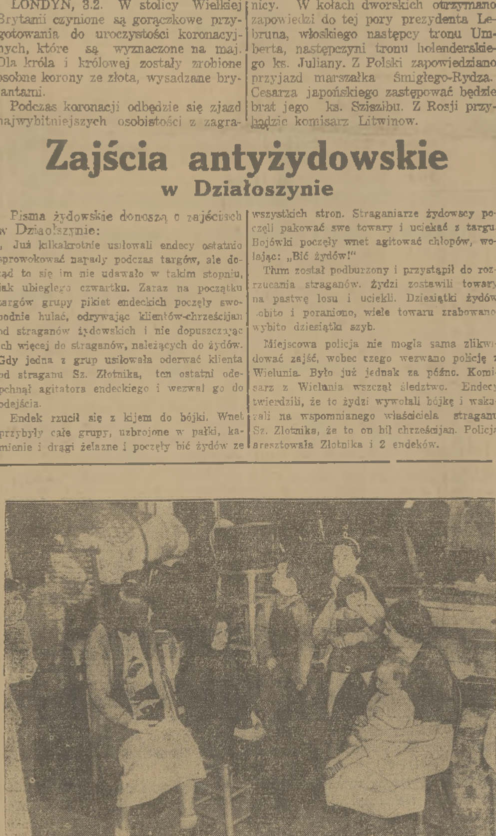
Pisma żydowskie donoszą o zajściach w Działoszynie:

„Już kilkakrotnie usiłowali endecy ostatnio sprowokować napady podczas targów, ale dotąd to się im nie udawało w takim stopniu, jak ubiegłego czwartku. Zaraz na początku targów grupy pikiet endeckich poczęły swobodnie hulać, odrywając klientów-chrześcijan od straganów żydowskich i nie dopuszczając ich więcej do straganów, należących do żydów. Gdy jedna z grup usiłowała oderwać klienta od straganu Sz. Złotnika, ten ostatni odepchnął agitatora endeckiego i wezwał go do odejścia.

Endek rzucił się z kijem do bójki. Wnet przybyły całe grupy, uzbrojone w pałki, kamienie i drągi żelazne i poczęły bić żydów ze wszystkich stron. Straganiarze żydowscy poczęli pakować swe towary i uciekać z targu. Bojówki poczęły wnet agitować chłopów, wołając: „Bić żydów!"

Tłum został podburzony i przystąpił do rozrzucania straganów. Żydzi zostawili towary na pastwę losu i uciekli. Dziesiątki żydów pobito i poraniono, wiele towaru zrabowano, wybito dziesiątki szyb.

Miejscowa policja nie mogła sama zlikwidować zajść, wobec czego wezwano policję z Wielunia. Było już jednak za późno. Komisarz z Wielunia wszczął śledztwo. Endecy twierdzili, że to żydzi wywołali bójkę i wskazali na wspomnianego właściciela straganu Sz. Złotnika, że to on bił chrześcijan. Policja aresztowała Złotnika i 2 endeków.



Katastrofalna powódź w Ameryce pozbawiła kilka tysięcy rodzin dachu nad głową. Na zdjęciu powodzianie, którzy znaleźli schronienie w pustym sklepie.

Ksiądz greckiego obrządku

ZAMORDOWAŁ GOSPODYNIĘ

SAMBOR, 3.2 (tel. wł.) Wielkie wrażenie wśród okolicznej ludności wywołała wiadomość o zbrodni grecko-katolickiego księdza Eugeniusza Kolińskiego, miejscowego katechety jednego z gimnazjów. Ks. Koliński był zdeklarowanym alkoholikiem i w stanie silnego zamroczenia zastrzelił swą gospodynię, 21-letnią Dyduk.

Koliński rozszedł się niedawno z żoną i zamieszkał z Dudykówną. Kolińskiego aresztowano i o zbrodni powiadomiono kurię biskupią obrządku grecko-katolickiego we Lwowie.

Córka Radka

I KOMISARZ GPU ARESZTOWANI

RYGA, 3.2 (tel. wł.). z Moskwy donoszą, że w gmachu GPU na Łubiance aresztowano komisarza milicji GPU Woronkina.

Wskutek zdrady jednego z żołnierzy pełniących wartę w więzieniu zdobyto dowody, że Woronkin zamierzał umożliwić ucieczkę skazanemu a następnie straconemu Piatakowowi.

Woronkin postarał się o przepustkę oraz przebranie dla Piatakowa i gdyby nie zdrada żołnierza, który z Woronkinem współdziałał ucieczka byłaby się udała.

LONDYN, 3.2 (tel. wł.). Z Moskwy donoszą, że wczoraj aresztowana została tam córka skazanego na 10 lat w ostatnim procesie trockistów Karola Radka-Sobelshona.

Podczas wykładów pojawiło się w uniwersytecie moskiewskim dwu agentów GPU, którzy polecili woźnemu wywołać z wykładu 18-letnią córkę Radka Marusię i zabrali ją z sobą do siedziby GPU, skąd już jej nie wypuszczono.

Marusia Radek aresztowana została za podburzanie studentów i wzywanie ich do demonstracji przeciwko wyrokowi w procesie trockistów.

Jak w scenariuszu filmowym...

Sensacyjny proces w Krakowie

KRAKÓW, 3.2. (Tel. wł.) Przed trybunałem krakowskim toczy się niezwykła sprawa o zabójstwo śp. Ksawerego Szczeniowskiego w Kobylanach pod Krakowem przez jego żonę, Helenę, lat 38.

Szczeniowska strzeliła do swego męża. Kula trafiła w skroń i Szczeniowski padł trupem na miejscu. Helena Szczeniowska odpowiada z wolnej stopy, zwolniona bowiem została wkrótce po zajściu, w czerwcu 1935 r., za kaucją 10.000 zł. Zeznaje cichym głosem, twierdząc, że mąż ją napastował i że nie wiedziała, co się stało i nie zdawała sobie sprawy ze swego czynu.

Według aktu oskarżenia, Szczeniowska wyszła za mąż w r. 1918. Jej mąż, syn bogatych ziemian kresowych, wniósł w stadło małżeńskie skromną pensję podporucznika ułanów. Jego majątki bowiem zabrane zostały przez bolszewików. Natomiast Helena posiadała kamienicę w Krakowie. Kamienicę tę sprzedano i zamieniono na majątek na Pomorzu. Na tej tranzakcji zarobił poważnie brat żony zabitego. Następnie Szczeniowski sprzedał majątek i kupił większe gospodarstwo, które z kolei znowu sprzedał z dużym zyskiem. Posiadając większą gotówkę, małżeństwo przeniosło się do Warszawy. Za namową żony Szczeniowski zaczyna spekulację walutami i traci znaczną część majątku.

Szczeniowski dbał o majątek żony i w toku całego śledztwa nie ma ani jednego faktu, który by rzucał niekorzystne światło na osobę zabitego. Szczeniowski wydzierżawia majątek Kobylany za 5.500 dolarów i znowu ma poważne dochody. Nieporozumienia zaczynają się w r. 1930. Szczeniowski skarży się w listach, że żona go bije naczyniami stołowymi po głowie, krzyczy całymi nocami, a raz nawet strzeliła do niego z rewolweru, wyzywała go od dziadów i krytykowała wszystko, co zarządził.

Zaczęła się tragedia małżeńska. Coraz częstsze są zajścia między małżonkami. W r. 1934 żona wyrzuca męża z majątku i nie dopuszcza do dworu. Kiedy powrócił on do Kobylan, przywożąc młodszej córeczce prezent imieninowy, żona usuwa go z pokoju do kuchni, a stamtąd do ogrodu. Szczeniowski musiał nocować na hamaku. Następne noce spędzał w oficynie na piętrze u dozorcy. Ale i tam nie miał spokoju. Brat żony usiłował go wyrzucić. Wynikła bójka i Szczeniowski został ranny. Prawdziwie tragicznie brzmią słowa aktu oskarżenia, stwierdzające, że ukochana córeczka Szczeniowskiego radziła dozorcy, by ojca bił laską po głowie. Pozbawiony pożywienia, utrzymywany przez 8 dni przez służbę, Szczeniowski chcąc zademonstrować własność majątku, sprzedał koniczynę na pniu. Tymczasem Szczeniowska sprowadziła do dworu rządcę i karbowego dla ochrony.

W chwili, kiedy karbowy mieszkał we dworze, Szczeniowski tułał się w okolicy. Wszedł on do domu, natknął się na rządcę, który rzucił się na swego pana. Silniejszy rządca powalił Szczeniowskiego na otomanę. Odsunęły się rygle, do salonu weszła Szczeniowska i widząc walczących mężczyzn strzeliła z bliska do swego leżącego męża.

Rozprawa potrwa trzy dni.

Żelaznym pierścieniem

powstańcy otaczają Madryt

PARYŻ, 3.2. (Tel. wł.) W przeciwieństwie do zupełnego prawie spokoju panującego na lądzie, na przybrzeżnych wodach śródziemnomorskich dochodzi do poważniejszych starć.

Wczoraj łódź podwodna o nieznanej przynależności zaatakowała między Neria i Torrox parowiec „Delphin", który wiózł towary do Malagi. Statek uszkodzony przez dwie torpedy zatonął, jednakże okręty ratunkowe wysłane z Malagi zdołały uratować załogę i część ładunku.

Krążownik powstańczy „Canarias" płynący w stronę Malagi został zaatakowany na wysokości Marbella przez eskadrę samolotów rządowych. Krążownik musiał się wycofać. Czy został przez bomby uszkodzony, nie wiadomo.

PARYŻ, 3.2. (Tel. wł.) Na hiszpańskim froncie południowym oddziały powstańcze przedarły się **wczoraj na szczyty łańcucha gór pod Malagą**, Puento de Vientos i wyparły stamtąd czerwonych. Zajęcie tych pozycji zapewnia im dogodny wypad w stronę Malagi.

Eskadra powstańcza dokonała nalotu na Malagę, obrzucając miasto bombami. Jeden z samolotów został strącony przez aparaty myśliwskie rządu madryckiego.

Proces narodowców Sosnowcu

odbędzie się 8 b.m.

Jak już donosiliśmy w Sądzie okręgowym w Sosnowcu rozpoczyna się proces kilku działaczy narodowych, oskarżonych o rzucanie bomb na różne objekty, przeważnie żydowskie.

Akt oskarżenia zawiera kilkanaście stron pisma maszynowego, przy czym jako dowody rzeczowe prokuratura posiada bomby i maszynę piekielną, znalezioną w ziemi, w ogródku jednego z aresztowanych. Przy rzucaniu bomb nikogo nie ujęto.

Proces, na który powołano kilkunastu świadków zapowiada się ciekawie.

Do obrony oskarżonych zgłosiło się kilku znanych adwokatów warszawskich, a prawdopodobnie przyjedzie także przywódca narodowców łódzkich adw. Kowalski.

Paragraf aryjski

W STOW. INŻYNIERÓW WODNYCH

WARSZAWA, 3.2 (tel. wł.). Odbył się dwudniowy zjazd inżynierów wodnych. Uchwalono powołać do życia stowarzyszenie inżynierów wodnych oraz zatwierdzono statut tego stowarzyszenia. Olbrzymia większość uczestników wypowiedziała się w głosowaniu za nie przyjmowaniem żydów do stowarzyszenia.

W czasie dyskusji jeden z inżynierów zaproponował, by nie głosować wniosku, gdyż jakoby w stowarzyszeniu nie ma i nie będzie żydów. Wówczas wstał jeden z uczestników zjazdu i oświadczył:

— Jestem żydem i żądam przegłosowania wniosku.

Charakterystyczne, że na zjeździe było około 90 proc. urzędników państwowych i samorządowych. Przeciwko wnioskowi o wprowadzenie „paragrafu aryjskiego" wypowiedziało się tylko 11 osób.

Rozpoczęto akt oskarżenia

W SPRAWIE DOBOSZYŃSKIEGO I TOW.

Po dziesięciomiesięcznym śledztwie opracowanie aktu oskarżenia w sprawie Doboszyńskiego i tow. rozpoczął prokurator krakowskiego Sądu okręgowego dr. Sypuła. Materiały śledztwa, obejmują 10 tomów, na co złożyły się zeznania przeszło 400 świadków.

W sprawie o najazd myślenicki oskarżonych jest 55 osób, które odpowiadać mają z art. 167 k. k., za udział w związku zbrojnym.

Zwolnienie z Berezy

Decyzją p. ministra spraw wewnętrznych zwolniony został w dniu 3 bm. z miejsco odosobnienia w Berezie Kartuskiej działacz Stronnictwa Narodowego powiatu Mińsko - Mazowieckiego Albin Organiński.

Porsimy naszych zamiejscowych i miejscowych P. T. Prenumeratorów

O WPŁACENIE PRENUMERATY

za Luty 1937 r.

Wydawnictwo „Kurjera Zachodniego"

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

85) ——

Urwała nagle i niebieskie jej oczy z wyrazem zdumienia utkwiły w bramie. Pojawiła się tam jakaś postać i Fanny nie wiedziała, co o niej sądzić. Był to mężczyzna, który pomimo białego dnia ubrany był we frak i opadający na uszy cylinder. Dziwaczny ten jegomość musiał mieć okaleczoną nogę, utykał bowiem straszliwie. Za nim wcisnął się tragarz kolejowy, objuczony czterema olbrzymimi pudłami.

Człowiek we fraku skinieniem głowy polecił tragarzowi złożyć pudła tuż przy bramie, a potem sięgnął do kieszeni spodni i wyciągnął stamtąd potężną garść wszelkich możliwych monet. Ujął z tego sporą część i wręczył tragarzowi.

Obdarowany ukłonił się do samej ziemi i ulotnił się szybko, obawiając się prawdopodobnie, że osobliwy pan jeszcze się rozmyśli. Pan jednak z zadziwiającą łatwością sam podniósł ciężkie pudła i skierował się ku ławce, na której siedziały kobiety.

Fanny dosłownie skamieniała i nie wiedziała, co ma robić. Człowiek ten zachowywał się tak, jak gdyby był mieszkańcem Spittering Farm!...

— Chryste panie — jęknęła naraz — toż to Piotr.. pan Forge!

W nagłym przerażeniu przeżegnała się i uszczypnęła w nogę, żeby sprawdzić, czy nie śni, ale okazało się, że nie. To nie sen, lecz najoczywistsza prawda Jegomość we fraku stanął przed nią i dwornie uchylił cylindra. Od zlepionych włosów rozeszła się po dziedzińcu oszałamiająca woń całej plantacji kwitnących bzów. Wygolona twarz lśniła, jak połeć słoniny. Wokół szyi wił się wilgotny rozmiękły kołnierzyk, opatrzony olbrzymią muszką, a pod kamizelką frakową wzdymał się w nieregularnych fałach sztywny gors. Na białej jego powierzchni widniały wyraźne ślady palców. Cokolwiek przydługie spodnie oraz lakierowane półbuciki powleczone były grubą warstwą kurzu.

— Jezusie przenajsłodszy — wyjąkała wreszcie Fanny — panie Forge, co się stało?

Forge usadowił się przede wszystkim na ławce, a potem burknął:

— Co się miało stać?

— Gdzie pan się tak wystroił?

Wyfraczony jegomość skrzywił groźnie lewy kąt ust, ale potem splunął delikatnie, prawą stroną.

— To moja sprawa — mruknął nieprzyjaźnie — ubieram się, jak mi się podoba. Raz tak, a raz inaczej. Są jednak ludzie — dodał zgryźliwie — którym to nie odpowiada. Raz patrzą na człowieka, jak na dzikusa, a drugim razem jest dla nich zbyt elegancko wystrojony!

— Ależ ja tego nie powiedziałam! — zawołała Fanny, która nagle straciła zwykłą pewność siebie. — Przeciwnie, uważam, że wygląda pan w tym bardzo dobrze. Dziwiłam sie tylko, że pan jest we fraku. Taki elegancki strój wkłada się przecież tylko wieczorem.

— A ja będę tak chodził przez cały dzień — oświadczył Piotr dumnie — a jak mi się będzie podobało, będę rąbał w nim drzewo. Mogę sobie na to pozwolić.

Fanny, która zazwyczaj nie pozostawała nikomu dłużna w odpowiedzi tym razem straciła zupełnie kontenas i w zmieszaniu chwyciła w palce połę Piotrowego fraka.

— Dobre sukno — powiedziała. — Jeśli pan to zdejmie, Mary — moja kuzynka — zostaje w Spittering Farm — wytrzepie go porządnie i powiesi do szafy.

Nigdy jeszcze Fanny nie objawiała takiej troski o garderobę Piotra i dziwnym jakimś trafem wrogo wobec kobiet usposobiony Forge nie podniósł tym razem żadnego sprzeciwu. Skinął na znak aprobaty głową, a potem wstał i zabrał się do przyniesionych z sobą pudeł. Przez chwilę szperał między nimi, aż wreszcie znalazł to, czego szukał. Obydwie kobiety drżały wprost z ciekawości.

(C. d. n.)

WALKA ZA POMOCĄ INSYNUACJI

W n-rze wczorajszym naszego pisma zamieściliśmy wiadomość o kampanii oszczerczej, jaką wszczęli żydzi amerykańscy przeciwko naszemu Państwu.

Nie pierwszy to raz i nie ostatni. Ilekroć nasi żydzi zamieszkali w Polsce uznają, że ich interesy są w jakiejkolwiek dziedzinie zagrożone, wówczas dają hasło do generalnego ataku na nasz kraj. I na komendę szpalty prasy żydowskiej i krypto-żydowskiej zapełniają się opisami różnych okropności, których ofiarami są oczywiście niewinne jagnięta żydowskie. I nie tylko prasa zaczyna wówczas działać. Wyjątkową truchliwość okazuje wiedeńska [?] ma sońska Liga Praw Człowieka i Obywatela, i inne tego pokroju organizacje oraz potentaci żydowskiego pochodzenia o angielskich, francuskich czy amerykańskich nazwiskach.

Osobną dziedzinę stanowi literatura żydowska. Skromne pojęcie o tym, co wypisują różni literaci żydowscy o Polsce daje książka niejakiego Singera autora tłumaczonej na język polski powieści „Josie Kalb" oraz w ub. roku wydanej „Di brider Aszkenazy" (Bracia Aszkenazy").

Ta ostatnia powieść ukazała się m. in. w języku polskim, angielskim i żargonie. Oto co p. Singer napisał w wydaniu angielskim swej książki (opuszczając te ustępy w wydaniach polskim i żydowskim, które drukowane były w Polsce) na temat obrony Lwowa w r. 1919-ym.

„Gdy Ukraińcy wycofali się ze Lwowa, wojska polskie zorganizowały napad na żydowską dzielnicę, zupełnie jakgdyby to była nieprzyjacielska twierdza, a nie dzielnica bezbronna zdobytego miasta. Wraz z polskimi wojskami przybyła żądna rabunku tłuszcza; urzędnicy miejscy i pielęgniarki, złodzieje i prostytutki, dygnitarze kościelni i mnisi i gospodynie domowe — horda ta ciągnęła ku żydowskim ulicom.

„Precz z żydami, ryczano, powiesić ich za pejsy! Wypędzić ich jak szczury!"

„Oficerowie maszerowali jawnie na czele wojsk, jeden oficer na dziesięciu żołnierzy. Otoczyli główną kwaterę żydowskiej samoobrony i rozbroili ją. Rozstrzelali jej kierowników i zaaresztowali członków.

„Wówczas zaczęła się rzeź i rabunek.

„Atak został rozpoczęty z dokładnością bitwy. Ściśle o godzinie siódmej, w zimny listopadowy poranek, polscy legioniści otoczyli Plac Krakowski karabinami maszynowymi i pancernymi wozami. Ulice Żółkiewska, Synagogi i Cebulowa (?), oraz inne, zostały zablokowane, tak, że nikt nie mógł wydobyć się z nich, poczym otwarto ogień...

„Gdy ludność została nawskroś steroryzowana i odczuła co ją czeka w razie oporu, oficerowie kazali zaprzestać ognia i wysłali patrole, aby włamać się do domów. Rozkazy nadchodziły regularnie z teatru miejskiego, w którym zasiadało najwyższe dowództwo. — Patrole posuwały się od domu do domu, wysadzały drzwi i poczęły wyrzucać sprzęty na ulice. W zamożniejszych domach kazano mężczyznom i kobietom stawać pod ścianą i wznieść ręce do góry, podczas gdy oficerowie obszukiwali ich zabierając pieniądze, klejnoty i inne wartościowe przedmioty. Gdzieniegdzie żołnierzom zachciało się czegoś więcej niż łupów. Widok ładnych kobiet podniecał ich chucie. Małżonkowie, bracia, synowie legli w więzach i w ich obecności kobiety były gwałcone przez tłuszczę. A gdy to nie wystarczało, obłędne krwawe pożądanie porwało żołnierzy i oficerów. Niemowlęta zakłówano w kołyskach, w obecności matek, mężczyźni padali pod ciosami kolb karabinowych, kobiety zakłówano i rozpruwano bagnetami.

„Na dworze, po ulicach, tłum rozszalały wołał o więcej krwi, o więcej łupów. Przy bramach dzielnicy żydowskiej stały wozy wojskowe, do których spoceni i śmiejący się żołnierze pakowali sprzęty wyrzucone na ulice, ażeby je przewieźć do zbornych punktów. Tam ludność cywilna biła się i walczyła o podział grabieży. Robotnice w szalach, eleganckie panie w futrach, pielęgniarki, zakonnice, nauczyciele, wszystko to pchało się i wołało o swoją część.

„Proszę to dla mnie, panie kapitanie". „Nie nie, to dla mnie, mnie tego potrzeba" wołali wszyscy.

„Zamożni przybywali w swych pojazdach, aby móc więcej zabrać.

„Sklepy w dzielnicy żydowskiej zostały opróżnione z ubrań, żywności i innych towarów Kamion naładowany wyjeżdżał po kamionie, tworząc po ulicach dwie strugi, od bram i ku bramom żydowskiej dzielnicy: pełne kamiony w jednym kierunku, próżne w drugim.

„Na drugi dzień, gdy rabunek się skończył, naczelne dowództwo w teatrze nakazało podpalenie dzielnicy żydowskiej. Wozy wiozły teraz beczki z naftą, zrabowane w sklepach żydowskich dnia poprzedniego. Ściany domów żydowskich zostały przepojone naftą, poduszki, kołdry, wory ze słomą, nasycone naftą, spiętrzono przy drzwiach, tak, że nikt nie mógł uciec. Wtedy przywożono pochodnie.

„Okropny krzyk wzniósł się z domostw żydowskich.

„Smażcie się we własnym sadle" — ryczeli żołnierze i oficerowie.

Przytoczony ustęp, tłumaczony z angielskiego — jak powtarzamy — wydania, a zaczerpnięty przez nas z tygodnika „Podbipięta" jest tylko b. krótkim fragmentem tych bezeceństw, które wypisuje poczytny żydowski pisarz w swej powieści „Di brider Aszkenazy". Czy żydzi zamieszkali u nas wyobrażają sobie, że szkalowaniem Polski, obelżywymi insynuacjami rzucanymi na społeczeństwo polskie, osiągną swe cele?

My w to wątpimy.

Olbrzymie wydatki
na zbrojenia obronne Francji

Podczas onegdajszych obrad francuskiej izby deputowanych minister rolnictwa Cot, dpowiadając na liczne zarzuty pod adresem swego ministerstwa stwierdził, że obrona lotnicza Francji jest jedną z najsilniejszych w Europie i posiada doskonały materiał.

Dzięki temu Francja nie potrzebuje się obawiać ataków lotniczych z którejkolwiek strony.

W dyskusji zabrał głos również minister obrony narodowej Daladier, który m. in. oświadczył, że wobec stanu napięcia w polityce europejskiej i spowodowanych tym zbrojeń, rząd zmuszony jest opracować **4-letni plan zbrojeniowy, który pochłonie 19 miliardów franków.** Pierwsza lekka dywizja pancerna została już utworzona. Druga i trzecia znajdują się w trakcie formowania.

Na jesieni rb. będą przeprowadzone na ćwiczeniach międzydywizyjnych interesujące próby z ciężkimi dywizjami pancernymi. Plan wybudowania autostrad w terenach przygranicznych został wypracowany w porozumieniu z ministerstwem robót publicznych, gdyż jak zakończył minister, nie ma w świecie kraju, który by mógł prowadzić skutecznie obronę bez uprzedniego zabezpieczenia własnego zaplecza i zmobilizowania całego kraju.

Z DNIA

P. REICHMAN CONTRA MIN. BECK

W artykułach pism zbliżonych do Rządu można było ostatnio czytać, że akcja ministra Becka w sprawach gdańskich, prowadzona podczas ostatniej sesji Rady Ligi Narodów, napotykała na przeszkody.

Wspomniane pisma nie wskazały wyraźnie, kto był dywersantem i domyślac się jedynie można było, że mowa jest o emisariuszach Moskwy.

Tymczasem „IKC" uchylił nieco rąbka i wymienił jednego z dywersantów z imienia i nazwiska. Jest nim „obywatel polski" dr. Ludwik Reichman, zajmujący wysokie stanowisko w sekretariacie Ligi Narodów.

Oto co pisze cytowane pismo o tym panu:

„Wśród tych elementów, prowadzących w Genewie swoją destrukcyjną robotę, pierwsze miejsce zajmuje dr. Ludwik Reichman, który pod pretekstem urzędowych zajęć, poświęconych higienie, bezkarnie knuje swoje intrygi polityczne.

Pan ten, który w Genewie ostentacyjnie afiszuje się w towarzystwie członków delegacji sowieckiej i szczyci się przyjaźnią prowodyrów Trzeciej Międzynarodówki, **rozwinął w toku ostatniej sesji gorączkową działalność zakulisową, skierowaną przeciwko współpracy polsko - gdańskiej i przeciwko dobrym sąsiedzkim stosunkom łączącym Polskę z Rzeszą niemiecką. Jego też zasługą są wszelkie intrygi wiodące do zaognienia sytuacji międzynarodowej, jego dziełem są podstępne manewry, prowadzone celem rozpętania walk ideologicznych. Sekciarskie wyczyny dr. Reichmana, zajmującego się wszystkim z wyjątkiem higieny, muszą zaalarmować polską opinię publiczną, która ma prawo zapytać, dlaczego ten pan uchodzi w Genewie za Polaka i czy nie należałoby pomyśleć o szybkim zlikwidowaniu jego szkodliwej wywrotowej działalności?**

Paszport polski, który posiada p. Reichman, nie jest przecież legitymacją do zawodowego szkodzenia interesom Polski, przy równoczesnym wysługiwaniu się dobrze znanym czynnikom destrukcyjnym".

Jak wiadomo najwyższe stanowiska w sekretariacie Ligi obsadzone są według pewnego klucza. P. Reichman zajmuje b. dobrze płatne stanowiska jakoby z ramienia Polski a z protekcji b. stałego delegata naszej Rzeczypospolitej przy instytucji genewskiej nieżyjącego już Szymona Askenazego.

W świetle powyższych informacji „IKC" dziwnie wygląda rola p. Ludwika Reichmana.

Kiedy PPS. nabiera rumieńców życia

Od ub. niedzieli do wtorku włącznie odbywał się — jak wiadomo — kongres PPS. w Radomiu. Zanim zajmiemy się powziętymi tam uchwałami które stanowią wyraz decyzji, jaką drogą pójdzie socjalizm w Polsce, przytaczamy narazie głos „ABC" poświęcony roli PPS.

„Polska Partia Socjalistyczna prowadzi w ciągu ostatnich lat żywot, przypominający życie niedźwiedzia brunatnego. To znaczy przeżywa okresy śpiączki, po tem nagle się budzi i zaczyna objawiać skądinąd niezrozumiałe ożywienie. Najistotniejsza różnica, jaka zachodzi między brunatnym niedźwiedziem a Polską Partią Socjalistyczną jest ta, że okres śpiączki u niedźwiedzia zawsze przypada w zimie, natomiast okres śpiączki PPS przypada w okresach zupełnie nieregularnych.

Ostatnio obserwujemy znowu okres przebudzenia się Polskiej Partii Socjalistycznej. Ożywiła się propaganda prasowa, a w tych dniach odbywał się właśnie kongres partyjny w Radomiu.

Okresy przebudzenia się są napozór zupełnie niezrozumiałe. Idea socjalistyczna jako w gruncie rzeczy idea bardzo umiarkowana i kompromisowa, nie jest w stanie jednać większej ilości gorących zwolenników. Dziś bowiem zwolenników mogą jednać jedynie prądy występujące z programami radykalnymi i jaskrawymi. Obecnie mogą być tylko dwa obozy posiadające takie programy, a mianowicie obóz narodowy i obóz komunistyczny.

Skąd więc takie okresy ożywienia w Polskiej Partii Socjalistycznej? Pochodzą one stąd, że na terenie ich działają w większej ilości jaczejki komunistyczne; gdy w interesie partii komunistycznej jest energiczniejsze posługiwanie się socjalistycznym parawanem, parawan ten nabiera rumieńców życia, a leaderzy socjalistyczni o głośnych nazwiskach pełnią rolę pięknie wymalowanego szyldu..

Ale okres ożywienia szybko mija, komunizm przechodzi do innych metod działania. I poczciwa Polska Partia Socjalistyczna znów zapada w swój niedźwiedzi sen.



TU DECYDUJĄ SIĘ SPRAWY PAŃSTWA WŁOSKIEGO

Pałac Wenecki w Rzymie, siedziba Mussoliniego, w którym zapadają decyzje o znaczeniu historycznym dla Włoch, a nieraz i innych państw np. Abisynii

NA MARGINESIE

O uzdrowienie stosunków

w hurtowym handlu wyrobami tytoniowymi

Zapowiedź reorganizacji systemu sprzedaży wyrobów monopolowych a przede wszystkim tytoni i papierosów wywołała duże poruszenie w sferach zainteresowanych. Jak wiadomo, chodzi o reorganizację sprzedaży hurtowej, która w chwili obecnej jest prowadzona przez 466 hurtowni, działających na terenie kraju. Z tej liczby 283 hurtownie są prowadzone przez osoby uprzywilejowane, a 78 największych przez instytucje społeczne.

Zamierzona reorganizacja idzie w kierunku stworzenia zamiast tych wielkich hurtowni sieci sklepów w kilkakrotnie większej ilości, w których byłaby prowadzona sprzedaż zarówno hurtowna, ja i detaliczna.

Przeciwko tej reorganizacji będącej rozszerzeniem zasad wolnego handlu, wprowadzonych już poprzednio przez odstąpienie od zasady koncesjonowania punktów sprzedaży detalicznej, podniosły się głosy protestu ze strony zainteresowanych instytucyj społecznych, głównie zaś ze trony Związku inwalidów wojennych, który w reorganizacji tej widział zachwianie egzystencji swoich członków.

Sprzedaż wyrobów tytoniowych od szeregu lat była prowadzona za pośrednictwem instytucyj charytatywnych albo ideowych (związki ideowe, towarzystwo dobroczynności), albo za pośrednictwem handlujących (kupcy i spółdzielnie). Związki ideowe i charytatywne nie prowadziły działalności handlowej, lecz dochody swoje z hurtowni czerpały w ten sposób, że hurtownie wydzierżawiały osobom prywatnym, bardzo często żydom, za umówioną tenutę. W rzadkich tylko wypadkach zdarza się fakt prowadzenia hurtowni we własnym zarządzie. Tak np. Związek inwalidów z 30 hurtowni, które nominalnie prowadzi, 25 wydzierżawił osobom prywatnym. Podobne stosunki panują i w innych związkach ideowych.

Trudno się temu zresztą dziwić, skoro weźmiemy pod uwagę, że w związkach tych nie grupują się ludzie o wyrobieniu handlowym i że nie przyświecają im ściśle gospodarcze cele. Czysto społeczne nastawienie związków właściwie uniemożliwia prawidłową gospodarkę handlową, na co wpływa zmienność zarządów wybieranych wcale nie według kryteriów gospodarczych. Sytuacja taka jest właściwie niezdrowa z punktu widzenia normalnej gospodarki. Jest ona nawet w wysokim stopniu paradoksalna, gdyż kupiec nie mógł uzyskać koncesji na hurtownię, lecz musiał szukać jej gdzie indziej, płacąc za to czynsz, które nie przewidziały żadne ustawy ani rozporządzenia. W rezultacie koncesja na hurtownię tytoniową stała się pewnego rodzaju fikcją prawną i życiową, gdyż w rezultacie dystrybucją wyrobów tytoniowych zajmowała się osoba, nie będąca w żadnym stosunku z monopolem, który nie miał wpływu na jej wybór. W rezultacie na tle takich okoliczności powstawał szereg niedomagań, a nawet czasem nadużyć, których można było uniknąć przez racjonalną organizację handlu hurtowego artykułami monopolowymi.

A tymczasem racjonalnie pojęta polityka handlowa w dziale tytoni wymaga, aby sprzedawca pozostawał w silnym kontakcie z monopolem tytoniowym, aby umiał podejść do kupującego, aby był dobrym sprzedawcą. Czyż temu zadaniu może sprostać instytucja najbardziej nawet szanowana i zasłużona, z natury swej jednak i charakteru nie nastawiona na tego rodzaju handel?

Oczywiście, że tym zasłużonym instytucjom trzeba zapewnić pewne dochody ze sprzedaży wyrobów tytoniowych. Można tego dokonać jednak nie tylko upierając się przy dotychczasowym systemie rozdzielnictwa koncesji, który tyle ma niedomagań w świetle dotychczasowej praktyki.

Najwłaściwszym rozwiązaniem sprawy było by chociażby obciążenie obrotu handlowego wyrobami tytoniowym pewnym ustalonym ułamkiem procentu. Sumy zebrane w ten sposób, mogły by być corocznie rozdzielane pomiędzy instytucje, które dzisiaj czerpią dochody z dzierżawy hurtowni monopolowych. Taki sposób załatwiania sprawy daje się bardziej celowy, gdyż obciążenie z tego tytułu prowadzących hurtownie nie było by wielkie, a stowarzyszenia zachowały by sumę dotychczas czerpanych z tego źródła dochodów.

Zamierzona reorganizacja wywołała wiele sprzeciwów. Podkreślić jednak trzeba, że nie wszystkie organizacje uważają reorganizację za krok niewłaściwy i szkodliwy. Sądząc z głosów prasy, Związek sprzedawców wyrobów tytoniowych, jak również związek „Społem" są zdania, że racjonalnie pomyślana reorganizacja zdoła zapewnić zwiększone dochody dla skarbu państwa i uzdrowi stosunki w handlu hurtowym wyrobami tytoniowymi.

A. Płaski.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

4 Luty

Czwartek

Andrzeja Kors., Eustachiusza
Słowiański: Witosława(wy)
Słońca wsch. 7.13, zach. 16.28
Księżyca wsch. 1.46 zach. 10.5

HISTORIA PODAJE:

1454 Oddanie się Prus pod opiekę Polski.
1505 Urodził się Mikołaj Rej z Nagłowic.
1633 Pogrzeb Zygmunta III w Krakowie.
1676 Sejm koron. uchwala 100-tysięczn. armię
1915 Początek klęski Moskali na Mazurach.
1919 Walka powstańców wielkop. o Nakło.

Mikołaj Rej.

Urodził się w Żurawnie nad Dniestrem; znakomity pisarz i poeta, pierwszy wprowadził język polski do literatury. Ważniejsze jego dzieła: „Wizerunek własny człowieka poczciwego", „Zwierzyniec, w którym rozmaitych stanów ludzi, zwierząt, kształty, przypadki są opisane", „Zwierciadło, w którym każdy stan może się snadnie swym sprawom przypatrzeć", oraz tłumaczenia Psalmów Dawidowych.

PRZYSŁOWIA:

Dawniej obchodzono w tym dniu pamiątkę św. Weroniki. Ponieważ dnia w tym czasie już przybywa, mówiono: „Święta Weronika, słonko pomyka".

AFORYZMY:

„Kto nie umie kochać, ten jest skłonny do nienawiści".

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Awantura amerykańska".
PALACE: „Papa się żeni..."

—xx—

Socjaliści z Zagłębia

W RADZIE NACZELNEJ PPS

Na zakończenie trzydniowego kongresu PPS w Radomiu (omówienie damy jutro) dokonano wyboru do Rady naczelnej partii. Między innymi z Zagłębia wybrani zostali do Rady naczelnej pp.: Angier Bronisław, Bień Aleksy, Bielnik Jan i Cupiał Jan z Dąbrowy. Ze Śląska wybrano między innymi Stańczyka Jana i Sławika Henryka.

—oOo—

× **ULGOWE OPŁATY DLA KORESPONDENCJI W SPRAWIE POŻARÓW.** Ministerstwo poczt i telegrafów przyznało ulgi dla gmin wiejskich przy korespondowaniu z Powsz. Zakładem Ubezp. Wzaj. w sprawie pożarów ubezpieczeń od ognia. Ulgowa opłata dla tej korespondencji wynosić będzie dla kartek pocztowych 5 groszy, zaś dla listów zwykłych wagi do 20 gr. 10 groszy. Inne opłaty dodatkowe, jak za polecenie i ekspress i t.p. winny być uiszczane według normalnych stawek.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 5 bm. o godz. 20.30 ciesząca się niesłabnącym powodzeniem znakomita włoska komedia Giana Capo i Artura Rossato pt. „ZABIJĘ JĄ".

Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

—oOo—

Fabryka „Proton"

RUSZYŁA WCZORAJ

Fabryka kabli i drutu „Proton" w Będzinie, w której w ub. tygodniu przerwany został trwający przeszło cztery tygodnie strajk, została wczoraj uruchomiona.

Do pracy przystąpiła cała załoga, oprócz zwolnionego robotnika Buchholca.

—oOo—

Wybory podwójciego

W STRZEMIESZYCACH

Dn. 5 bm. t.j. jutro odbędą się wybory podwójciego gminy Olkusko-Siewierskiej.

Dotychczasowy podwójci p. Szuliński zrzekł się dobrowolnie piastowanego mandatu.

W związku z wyborami prowadzona jest od kilku dni agitacja na terenie gminy za dwoma kandydatami.

—oOo—

Zabawa karnawałowa

SKARBOWCÓW W SOSNOWCU

Jak już zapowiadaliśmy dn. 6 bm. t.j. w nadchodzącą sobotę odbędzie się w salonach Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych przy ul. Sienkiewicza 17-a w Sosnowcu wielka zabawa karnawałowa, urządzana przez koło sosnowieckie Związku pracowników skarbowych.

Protektorat nad zabawą przyjął dyrektor Izby skarbowej w Kielcach p. Tadeusz Woydat.

Czysty dochód z zabawy organizatorzy przeznaczają na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych Koło ZPS.

Wstęp na zabawę tylko za zaproszeniami; ubiory wieczorowe; cena biletu zł. 2.99 (dwie osoby zł. 4.99); bufet na miejscu.

Impreza skarbowców ma zapewnione powodzenie.

ZABAWA

POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA W BĘDZINIE

W sobotę, dnia 6 bm. oddział Polskiego Białego Krzyża w Będzinie urządza w salach kasyna oficerskiego 23 p.a.l. piękną, reprezentacyjną zabawę karnawałową.

Organizatorowie zabawy przewidzieli w programie cały szereg atrakcyj artystycznych (śpiewy, chóry, deklamacje),.

Zabawa karnawałowa PBK w Będzinie zgromadzi niewątpliwie elitę towarzyską Zagłębia, a jednocześnie usymbolizuje serdeczną więź łączącą społeczeństwa polskie z armią, a w szczególności społeczeństwo zagłębiowskie z 23 p.a.l. i 11 p.p. Zabawa karnawałowa w Będzinie, która odbędzie się w sobotę, stanie się prawdopodobnie najmilszym zakończeniem karnawału.

Stroje wieczorowe. Świetny bufet we własnym zarządzie. Dwie znakomite orkiestry.

—oOo—

× **ZAKAZANE MUNDURY i ODZNAKI ORGANIZACJI „FRONT FASZYSTOWSKI".** Ministerstwo spr. wewn. na podstawie dekretu Prezydenta R. P. o mundurach i odznakach z r. 1935, wydało zakaz noszenia specjalnych dystynkcyj przez członków organizacji politycznej „Polski Front Faszystowski". Organizacja ta z centralą w Łodzi ma oddziały w różnych miastach kraju. Zabiegi „Frontu Faszystowskiego" o udzielenie zezwolenia na noszenie mundurów i odznak oraz na specjalne sztandary, załatwione zostały przez Min. spraw wewn. odmownie.

× **NA POMOC DORAŹNĄ.** Stow. pań miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Będzinie zachęcone miłym przyjęciem listy ofiar na „bal bez balu" — ponawia w tym roku zbiórkę na najuboższych ufne, że i tym razem apel ich znajdzie zrozumienie i oddźwięk w sercach bratnich. Nie szczędźmy datków na przysłane listy.



W konkursie skoków w Garmisch-Partenkirchen zwyciężył Norweg Sigurd Røen. Oto moment wręczania nagrody.

Podwyżka płac
W WAPIENNIKACH „ELTES“

Wczoraj odbyła się w inspektoracie pracy w Sosnowcu konferencja w sprawie likwidacji zatargu na tle płac w wapiennikach „Eltes“ w Będzinie.

W wyniku konferencji robotnikom przyznano 10-procentową podwyżkę płac oraz uwzględniono szereg innych żądań.

—oOo—

Nieszczęśliwy wypadek
W BIEDA - SZYBIE

Jak już donosiliśmy, w jednym z bieda - szybów na Dębowej Górze w Sosnowcu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł mieszkaniec Sosnowca Władysław Misiak (Perla 3).

Misiak, wyjeżdżając na powierzchnię stracił w pewnej chwili równowagę i spadł z wysokości 12 metrów na dno szybu, doznając poważnych obrażeń.

Misiak, którego stan jest bardzo ciężki przebywa na kuracji w szpitalu miejskim w Sosnowcu.

—oOo—

Aresztowanie złodziei
W SOSNOWCU

Dn. 22 ub. m. nieznani sprawcy włamali się do sklepu artykułów spożywczych w Sosnowcu, skąd skradli różne towary, wartości 1000 zł.

W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenia sprawcy kradzieży zostali wykryci i ujęci. Są nimi zawodowi złodzieje z Sosnowca: Stanisław Klamka, Czesław Mitas i Zofia Klich. Zatrzymanych przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Podczas rewizji, przeprowadzonych w mieszkaniach zatrzymanych znaleziono część skradzionych artykułów, które zabrano i zwrócono poszkodowanemu.

—oOo—

NA EKRANIE

Amerykańska awantura
W KINIE „ZAGŁĘBIE“

Jest to wesoła, polska komedia muzyczna.

Wybitna dziennikarka amerykańska poznaje w jednej z restauracyj przystojnego barmana, w którym się zakochuje. Oboje jadą do Ameryki z tą tylko różnicą, że ona płaci za bilet okrętowy, on zaś jedzie na „gapę“, licząc na to, że w Ameryce zrealizuje swój wynalazek: kieszonkowy aparacik radiowy. Film, jak wszystkie komedie, kończy się szczęśliwie: porozumieniem młodych i wyznaniem sobie miłości.

Prócz dość zabawnych, choć niezbyt oryginalnych sytuacyj, na wyróżnienie zasługuje staranna oprawa dekoracyjna.

Czołowe role w wykonaniu Ćwiklińskiej, Zofii Nakonecznej, Bodo, Znicza, Sielańskiego.

—oOo—

× **ZMIANY W SĄDOWNICTWIE.** Ostatnio zaszło szereg zmian personalnych w okręgu Sądu okręgowego w Sosnowcu. Mianowicie sędzia okręgowy p. Awakumow został mianowany notariuszem w Pilicy; sędzia okręgowy p. Czaplicki został przeniesiony na stanowisko sędziego Sądu okręgowego w w Warszawie. Sędzia Sądu pracy w Sosnowcu p. Walewski przeszedł na stanowisko sędziego Sądu okręgowego w Sosnowcu; sędzia Sądu okręgowego w Łodzi p. Zgliczyński został przeniesiony na stanowisko sędziego okręgowego w Sosnowcu.

× **CZYJA BIELIZNA?** Podczas rewizji, przeprowadzonej przez policję na jednej z melin złodziejskich w Będzinie znaleziono większą ilość bielizny damskiej i męskiej oraz pościelowej, pochodzącej prawdopodobnie z kradzieży. Rzeczy te znajdują się na przechowaniu w komisariacie p. p. w Będzinie i mogą być odebrane po udowodnieniu prawa własności.

Renta i odprawa inwalidzka
dla pracowników umysłowych

Wobec tego, że praktyka dotychczasowa wykazuje, iż ogół ubezpieczonych pracowników umysłowych nie orientuje się należycie w przepisach ubezpieczenia emerytalnego, Zakład Ubezpieczeń Społecznych wyjaśnia, że świadczenia emerytalne uzależnione od niezdolności do wykonywania zawodu są dwojakiego rodzaju: **renta inwalidzka oraz jednorazowa odprawa inwalidzka.**

Do renty inwalidzkiej ma prawo ubezpieczony, który niezależnie od innych warunków (przebycie minimalnego okresu ubezpieczenia 60 miesięcy) jest niezdolny do wykonywania zawodu powyżej 50 proc., t. zn., że zdolność jego do wykonywania zawodu wskutek ułomności cielesnej lub umysłowej względnie wskutek upadku sił fizycznych lub umysłowych **obniżyła się poniżej 50 proc. zdolności** osób zdrowych fizycznie i umysłowo o tym samym uzdolnieniu zawodowym.

Renta inwalidzka przyznawana jest tylko na czas trwania niezdolności do wykonywania zawodu. Dla przyznania jej nie jest wymagane stwierdzenie niezdolności trwałej, wystarcza **niezdolność przejściowa** (czasowa). Podstawą uzyskania renty inwalidzkiej jest niezdolność do wykonywania swego zawodu, a więc nie ogólna niezdolność do wykonywania jakichkolwiek czynności zarobkowych.

Rencista, którego stan zdrowia jest tak bardzo ciężki, a bezradność tak daleko posunięta, że nie jest w stanie bez pomocy osoby drugiej wykonywać najprostszych czynności codziennego życia, jak mycie się, ubieranie, jedzenie, chodzenie itp. — **ma prawo do dodatku** na stałą pomoc i opiekę osoby drugiej. Stan zdrowia rencisty, wymagający stałej opieki i pomocy osoby drugiej, jest równoznaczny z pojęciem obłożnej choroby, gdzie zachodzi konieczność stałej i systematycznej pomocy pielęgniarki.

Prawo do dodatku na dziecko niezdolne do zarobkowania otrzymuje pobierający rentę wówczas, gdy niezdolność ta powstała **przed 18 rokiem życia.** Przez pojęcie niezdolności do zarobkowania rozumieć należy całkowitą niezdolność do jakiejkolwiek pracy zarobkowej wskutek ułomności fizycznej lub umysłowej, z powodu której chory jest na całkowitym utrzymaniu rencisty.

Prawo do jednorazowej odprawy mają ci ubezpieczeni, który nie nabyli uprawnień do renty inwalidzkiej wskutek braku 60 miesięcy zaliczonych do ubezpieczenia, a są trwale niezdolni do wykonywania zawodu powyżej 50 procent.

OFIARY

Dla uczczenia dnia imienin Dr Marii Wojciechowskiej-Gurmanowej składają na cele „Miejskiego Komitetu Opieki nad dziećmi i młodzieżą“ zł. 30 — Mąż i dzieci.



KOBIECA STRAŻ OGNIOWA

W Japonii tworzone są oddziały straży ogniowej złożone z kobiet.

PROGRAM RADIOWY

„W LESIE“ SŁUCHOWISKO SZANIAWSKIEGO

Premiera słuchowiska Szaniawskiego p. t. „W lesie“ wystawiona zostanie dnia 4 bm. o godz. 19. Przed rokiem znakomity ten autor polski zadebiutował w teatrze wyobraźni doskonałą audycją pt. „Zegarek“, która zdobyła wielkie powodzenie nie tylko u nas, lecz i w radiofoniach zagranicznych. Wszystkie zalety świetnej sztuki dramatycznej, którymi rozporządza Szaniawski, złożyły się na kilka scen „W lesie“, gdzie błaha przygoda porusza serca ludzkie, budząc w ich zakamarkach rój uczuć, trzymanych na uwięzi codzienną dyscypliną życia.

TŁUSTY CZWARTEK DLA RADIOSŁUCHACZY

Polskie Radio nie zapomniało o „tłustym czwartku“ dla swych słuchaczy i przygotowało im wspaniałą ucztę. Mała orkiestra Polskiego Radia rozdzielać będzie wszystkim, którzy do tego okażą ochotę, pączki i faworki. Smaczny lukier przyrządzi Zdzisław Górzyński i mała orkiestra, konfiturami wypełni je „Czwórka Radiowa“. A więc radiosłuchacze baczność w czwartek dnia 4 bm. o godz. 21.50.

CZWARTEK, 4 LUTEGO

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna. 6.08 Muzyka lekka. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 7.30 Koncert w wyk. Kwintetu Stefana Rachonia. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. Transmisja z Filharmonii warszawskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Koncert orkiestry Teodora Rydera. 12.50 „Możliwości pracy naukowo-badawczej na prowincji“ — pogadanka prof. dra Kazimierza Simma. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 „Płyta za płytą“ — muzyka taneczna. 13.58 Wiadomości giełdowe. 15.00 — Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Orbis mówi“ 15.18 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Muzyka lekka. 16.20 — „Chwilka pytań“ — pogadanka dla dzieci starszych w oprac. Wacława Frenkla. 16.35 Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów — „Halka“ z Roździenia-Szopienic. 17.00 Z życia nauczyciela wiejskiego. — pogadanka, wygł. Olga Ustupska-Wróblewska. 17.15 Koncert solistów. 17.15 „Książka i wiedza“: „Karabin i nosze“ — wydawnictwo zbiorowe — omówi Wacław Lipiński. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.13 Wiadomości sportowe. 18.20 Pogadanka aktualna. 18.30 Kwadrans Kete beya (płyty). — 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni nadaje premierę słuchowiska pt. „W lesie“. Napisał Jerzy Szaniawski. 19.30 „Kolejdoskop“ — lekka audycja muzyczna. 20.30 „Tam, gdzie diabeł małe diablątka hoduje“ — felieton — wygł. Wincenty Mackiewicz. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 XV audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich“. 21.50 Muzyka taneczna w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udziałem „Czwórki Radiowej“.

Humor wielkich ludzi

DOBRA NAUCZKA

Grecki filozof Diogenes (323—412 p. Chr.) znalazł się kiedyś w łaźni, bardzo brudno i niechlujnie utrzymanej.

Wychodząc więc z tego nieczystego przybytku „czystości“, zwrócił się do utrzymującego łaźnię:

— Słuchajcie, przyjacielu, gdzie tu można się uczciwie umyć, wyszedłszy z waszej łaźni.

RADA NA SKĄPSTWO

Filip Thickness, ojciec lorda Audley znajdował się w wielkiej potrzebie pieniężnej. Zwrócił się o pożyczkę do syna, ale ten mu jej odmówił. Nie wie myśląc stary Thickness wynajął budę drewnianą naprzeciw pałacu syna i wywiesił napis tej treści: „Zelowanie trzewików i butów jak najsolidniejsze i po bardzo niskich cenach. Filip Thickness, ojciec lorda Audley“.

Skutki tej wywieszki dały się łatwo przewidzieć: sklepik znikł nazajutrz.

Ucieczka trzech więźniów
z aresztu miejskiego w Zawierciu

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych policja zawierciańska zaalarmowana została wiadomością o **zuchwałej ucieczce trzech więźniów,** przebywających w areszcie miejskim w Zawierciu.

Z aresztu zbiegli trzej więźniowie, przebywający w celi nr. 3: **Jan Porada** skazany przez sąd grodzki na rok więzienia, **Jan Rudy vel Furmanek** skazany przez Sąd okręgowy w Sosnowcu na 4 lata więzienia oraz **Władysław Pucek,** skazany przez Sąd okr. w Sosnowcu na 2 lata więzienia.

Więźniowie zbiegli z aresztu **przez wyłom w murze,** zrobiony w samym rogu celi. Więźniowie zbiegli z aresztu **około godziny 4 rano,** o ucieczce zaś ich dowiedziano się znacznie później.

Pełniący w nocy służbę Stefan Krzak zaglądał kilka razy w nocy przez okienko w drzwiach do wnętrza celi, jednakże **nie dostrzegł nic podejrzanego,** a to dzięki temu, że uciekinierzy „pracowali“ w rogu celi.

O ucieczce zawiadomił straż jeden z więźniów, przebywających w tej samej celi. Zaznaczyć należy, że w celi nr. 3 **przebywało 9 więźniów.**

Zawiadomiona o zuchwałej ucieczce więźniów policja **zarządziła obławę na terenie całego powiatu,** która na razie nie dała pozytywnego wyniku.

Wiadomość o zuchwałej ucieczce z aresztu rozeszła się szybko w całym Zawierciu, **budząc zrozumiałą sensację.**

CZUWAJ

TYGODNIOWY DODATEK HARCERSKI

ROK III — NR. 96

Bilans pracy za rok 1936

w hufcu strzemieszyckim

Hufiec strzemieszycki, w skład którego wchodzą drużyny: 7, 22, 34, 47, 68, 87, 88, może poszczycić się pokaźnym dorobkiem osiągniętym w pracy harcerskiej w roku 1936.

W przeglądzie prac uderza nie ich ilość lecz jakość i to było może najbardziej racjonalne postawienie sprawy, gdyż poziom wykonanych prac pozwolił zadowolić najbardziej krytycznie na stawione społeczeństwo, a młodzieży harcerskiej dał sposobność do bogatych przeżyć we właściwej, zdrowej i kształcącej atmosferze.

Z ważniejszych prac należy wymienić zorganizowanie: 1) **zimowego kursu dla wodzów zuchowych, 2) teoretycznego kursu podharcmistrzowskiego,** 3) zlotu hufca, 4) udziału hufca w 25-leciu harcerstwa zagłębiowskiego, 5) 17-dniowego obozu letniego dla 117 harcerzy, 6) 6-dniowego obozu letniego dla 52 harcerzy, 7) 86 proc. udziału hufca w trzyletnim wyścigu pracy, 8) udziału hufca w świętach państwowych kościelnych i innych organizacji.

Celem dokładnego zilustrowania — przedstawionego wyżej wykonanego programu nie od rzeczy będzie omówienie go w szerszym nieco ujęciu.

Rok sprawozdawczy zamyka się przeszkoleniem 30 wodzów zuchowych 32 zastępowych, 14 drużynowych i 6 podharcmistrzów (z czego ci ostatni na kursie Chorągwi). Jeżeli się zważy, że podstawą pracy w każdej organizacji powinien być odpowiedni zespół ludzi t. zw. przodowników, to w hufcu strzemieszyckim ten warunek został całkowicie spełniony i można śmiało liczyć, że tak znaczna ilość przeszkolonych ludzi, przyczynia się wydatnie do wzmożenia pracy w drużynie i postawi je na odpowiednio wymaganym poziomie.

Program pracy w drużynach, oparty między innymi na stopniach i sprawnościach harcerskich, został w bardzo znacznym procencie przerobiony, gdyż wystarczy tylko wspomnieć, że na samym obozie letnim hufca zdobyto 72 stopnie i 213 sprawności. Warto przy tym nadmienić, że istniejące przy drużynach i w hufcu komisje funkcjonowały przez cały rok i miały sporo pracy, dowodem czego jest zdobycie przez harcerzy około 200 różnych stopni i około 150 sprawności.

Do najbardziej udatnych wyczynów hufca trzeba w pierwszym rzędzie zaliczyć obóz letni w Ryszce, który skupił 40% harcerzy ze wszystkich drużyn hufca. Program obozu przewidywał podział uczestników na kursy dla drużynowych, zastępowych, wodzów zuchowych, doświadczalną kolonię zuchową i harcerzy młodszych na poziomie młodzika. Każdy dzień przynosił nowe wrażenia, przygody i masę wiadomości praktycznych ze wszystkich dziedzin techniki harcerskiej. Wychowanie fizyczne i sport dopełniały całości, kształtując ducha i ciało młodzieży harcerskiej. Dwie wycieczki w okolice Diablej Góry k.Bukowna i do Krzywopłot przez pustynię Błędowską, które cechował serdeczny i pogodny stosunek do ludności, połączony z wykonywaniem zbiorowych i indywidualnych dobrych uczynków i niesieniu pierwszej pomocy, to rezultaty wychowawczej pracy tegoż obozu. Matematycznie: 2301 harcerzo-dni za 2508 złotych, z czego 237 złotych wydano na zakup inwentarza w postaci 2-ch 40 litrowych kotłów i 4-ch namiotów wycieczkowych. Jak na pierwszy raz to chyba zupełnie udatnie.

Ogłoszony przez G. K. H. trzyletni wyścig pracy potraktowano również z głębokim zrozumieniem sprawy. Na siedem drużyn w hufcu, sześć z nich wypełnia stawiane wymagania. Apel wycieczek uskuteczniło 76% zastępów, co w porównaniu z przeszłością stanowi bardzo poważny krok naprzód w tej tak ważnej dziedzinie, traktowanej niestety do niedawna przez drużyny po macoszemu. Bieg hufca zamykający kampanię jesiennego wyścigu wycieczek zgromadził na trasie 186 harcerzy, co stanowi 62% ogółu harcerzy w hufcu. 19 zastępów na trasie, pomimo złych warunków atmosferycznych, to jeszcze jeden dowód, że poczucie przynależności organizacyjnej i obowiązkowości wśród braci harcerskiej hufca strzemieszyckiego wysoko jest cenione.

Zimowa kompania wycieczek i białych harców jako jeden z dalszych etapów trzyletniego wyścigu pracy znowu podjęta została z rozmachem i napewno przyniesie dobre rezultaty, bowiem największą troską komendy hufca jest, by założenia G. K. H. w maksymalnych ramach możliwości były respektowane. Niedaleka przyszłość odsłoni bliżej hart naszych kochanych harcowników. Ze swej strony życzymy im szczęśliwych łowów, a jednocześnie wytrwania w tej tak wzniosłej służbie harcerskiej na długie lata.

„Kruk"

Harcerskie międzynarodowe mistrzostwa narciarskie

w Zakopanem w dniach 5, 6 i 7 lutego

Główne Kwatery harcerek i harcerzy organizują pod protektoratem przewodniczącego ZHP p. wojewody dr Michała Grażyńskiego wielką imprezę, która ma ściągnąć do Zakopanego na dzień 5, 6 i 7 lutego brać skautową zagranicy, aby w szlachetnej rywalizacji zmierzyła się na polu narciarskiego kunsztu z elitą harcerzy-zawodników Rzeczypospolitej Polskiej.

Program zawodów: sobota 30.I — Otwarcie trasy biegu zjazdowego. Czwartek 4.II godz. 19 — Oficjalne otwarcie zawodów w sali „Sokoła". Piątek 5.II godz. 7 — Zbiórka zawodników przy dworcu autobusowym, godz. 9 — bieg zjazdowy na Goryczkowej, godz. 12— slalom na Kalatówkach, godz. 15 — obiad. Sobota 6.II godz. 7.30 — zbiórka zawodników na Lipkach, godz. 8 — bieg patrolowy „Na Tropie" harcerzy i harcerek, godz. 14 — obiad. Niedziela 7.II godz. 7.30 — zbiórka zawodników na Lipkach, godz. 8 — bieg o oznakę PZN, godz. 12 — konkurs otwarty skoków na Krokwi, godz. 15 — obiad, godz. 17 — zamknięcie zawodów. Biuro Komitetu zawodów: Zakopane, pensjonat „Góralka" ul. Chramcówki.

Nawiasem dodajemy, że kierownikiem biegu patrolowego „Na Tropie" jest harcmistrz Józef Brzeziński, komendant zagłębiowskiej Chorągwi harcerzy.

Kronika harcerska

ŚLEDZIÓWKA. Komenda I Hufca Harcerzy w Sosnowcu przy łaskawym współudziale Koła przyjaciół przy 59 ZDH. im. J. Słowackiego urządza we wtorek dnia 9 bm. w auli szkoły powszechnej nr. 4, przy ul. Prez. Ign. Mościckiego w Sosnowcu „Śledziówkę". Początek zabawy o godz. 18. Do tańca przygrywać będzie doborowy kwartet. Wejście po zł. 1 — za okazaniem zaproszenia. Zaproszenia wydaje sekretariat Komendy I Hufca Harcerzy w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 9, codziennie od godz. 18—19.

HUFIEC NIWECKI. Komenda Chorągwi zatwierdziła skład Komendy hufca niweckiego, do której wchodzą: przyboczny phm K. Kłosowski, referent WF ćw. K. Cebo, sekretarz ćw. St. Zapała, referent drużyn ćw. J. Engelking, ref. gosp.-skarb. St. Kalaga, lekarz hufca dr J. Kozarski, kapelan ks. dziekan Fr. Goda, referent żeglarstwa ćw. St. Centkowski.

PRZYZNANIE STOPNI. Stopień Harcerza Rzeczypospolitej został przyznany druhom: Aleks. Ruzikowskiemu (86 z.), M. Kozłowi (18 z.), J. Biakowskiemu (26 z.), K. Zielińskiemu (9 z.), J. Tajerowi (34 z.) Stop. Harcerza Orlego: K. Salomon (Raków), K. Michalski (7 z.) oraz J. Smoczarskiemu i M. Leśniowskiemu z 36 zagł.

APEL MORZA. Dnia 10 lutego rb., jako w 17-tą rocznicę odzyskania morza całe Harcerstwo staje do „Apelu Morza", aby stwierdzić gotowość do pracy nad dalszym przekształcaniem psychiki polskiej z lądowej na morską. W dniu tym drużyny zagłębiowskie organizują zbiórki poświęcone morzu, zbierają fundusze na FOM i wysyłają meldunek „morski" do Głównej Kwatery.

Z ŻYCIA HUFCA ZAWIERCIAŃSKIEGO. Z powodu objęcia przez dotychczasowego komendanta hufca ks. Bol. Wajzlera funkcji przewodniczącego zawierciańskiego obwodu Z. H. P. — komendantem hufca „Zawiercie" został mianowany phm. St. Sus.

PRZED WYJAZDEM REPREZENTACJI ZAGŁĘBIOWSKIEJ NA JAMBOREE DO HOLANDII. Prace przygotowawcze do wyjazdu reprezentacji zagłębiowskiej Chorągwi na „Jambo" holenderskie są w pełnym toku. Ostatnio ustalony został skład komendy wyprawy, który się przedstawia następująco: komendant całości — hm. J. Brzeziński, I przyboczny — phm. M. Chachulski, II przyboczny — hm. St. Piotrowski, kierownik drukarni — St. Piaskowski; zastępowi: phm. J. Winkiel, HR Bol. Burski i HO Duda.

Komendant wyprawy polskiej na V Jamboree mianował dodatkowo szereg członków komendy wyprawy. M. in. powołani zostali: na naczelnego kapelana wyprawy ks. Marian Luzar, na szefa pokazów harcmistrz Zdzisław Dziekoński, na komendanta drużyny lotniczej podharcmistrz Tadeusz Deręgowski, na komendanta wyprawy motorowej harcmistrz Stanisław Zawadzki, na komendanta wyprawy kolarskiej harcmistrz Józef Mędyk.

Wiadomości zuchowe

NOWE GROMADY ZUCHOWE

Przy końcu ub. roku powstało szereg nowych gromad. Ostatnio zostały przyjęte do ZHP: 1) Gromada „Dzielnych Ułanów" w Koziegłowach, 2) Gromada „Gołonowiczan" przy 59 z. w Gołonogu i 3) Gromada „Indian" przy 83 z. w Dąbrowie Górniczej.

ILE ZUCHÓW MA ZAGŁĘBIE

Według nadesłanych raportów za r. 1936 stan zuchów w zagłębiowskiej Chorągwi przedstawia się następująco:

hufiec Będzin—gromad 4, zuchów 66

hufiec Częstochowa — gromad 5, zuchów 150.

hufiec Dąbrowa Górn. — gromad 4, zuchów 82,

hufiec Grodziec — gromad 6, zuchów 140.

hufiec Myszków — gromad 3, zuchów 45.

hufiec Olkusz — gromad 9, zuchów 191.

hufce sosnowieckie (I i II) — gromad 11, zuchów 542,

hufiec Strzemieszyce — gromad 8, zuchów 171,

hufiec Zawiercie — gromad 5, zuchów 108.

W ogóle stan wyraża się w chwili obecnej: 62 gromady, 1430 zuchów, wobec 42 gromad i 863 zuchów w roku 1935.

INOCENTY LIBURA hm.

Dzieje harcerstwa w Olkuszu

PIERWSZE DZIESIĘCIOLECIE 1913 — 1925 R.

(2) Na pierwszej wycieczce (za Pomorzany) udało się już zrobić drużynie pierwszy większy dobry uczynek — wyciągnięto na Bibach topielca ze sztolni Ponikowskiej.

Równocześnie rozpoczęto prace w ogródku przy ul. Żuradzkiej za torem na ziemi, oddanej do użytku harcerstwa przez inż. Minkiewicza. Obsadzono kawał pola kartoflami, nasiano marchewki, sałaty i buraczków. Ponadto szły przygotowania do popisu, a starsi chłopcy roznosili pocztę skautową, t. zn. listy od legionistów i do legionistów, chodząc na Skalskie, Mazaniec, Czarną Górę a nawet do Klucz i Bolesławia.

W dniu 3 maja drużyna wzięła już udział w pochodzie narodowym na Czarną Górę. — Drzewko wolności zasadzone było rękami skauta. 30 maja odbył się popis drużyny, poprzedzony próbą na trzeci stopień i przyrzeczeniem. Oba plutony dostały piękne mundurky, zakupione w Krakowie. Przemówienie druha Rajdeckiego, pieśni chóralne, obrazek obozowy podobały się publiczności. Jeszcze tegoż dnia zawiązano w Resursie Patronat Skautowy (dzisiejsze Koło Przyjaciół.)

Było to bardzo szczęśliwe posunięcie ze strony inż. Rajdeckiego. Dzięki Patronatowi bowiem drużyna nie tylko przetrwała wszystkie późniejsze zmiany kierowników, ale rozwijała się coraz lepiej.

Do najczynniejszych członków Patronatu należeli oprócz państwa Rajdeckich, pan rejent Golański, panie: Tacikowska, Buchowiecka, Okrajniowa, Grużewska, późniejsza dyrektorka Liceum żeńskiego, pan Jarno Jan, naczelnik straży, Ignacy Kowalski, Ludwik Libura.

Patronat zorganizował zaraz kursa rzemiosł stolarstwa, ślusarstwa i kowalstwa w warsztatach p. Turbasa pod Sikorką i p. Jarny. — Oprócz tego powstały t. zw. komplety, tj. zbiorowe lekcje dla młodzieży skautowej, pozbawionej szkół z powodu wojny. Uczyły panie z Ligi kobiet i członkowie Patronatu. Postarano się także o zaprowiantowanie kursu instruktorskiego, który organizowali inż. Rajdecki z d-hem Nabielakiem w leśniczówce na Mazańcu.

Niestety austriackie władze okupacyjne nie pozwoliły na przeprowadzenie kursu. Z powodu jakiegoś zatargu zwinięto także biuro werbunkowe i druh Nabielak wyjechał z miasta. Wkrótce po nim opuścił także Olkusz i pan Rajdecki.

Mądrze rozpoczęta praca nie upadła jednak. W sierpniu urządziła drużyna pod opieką pani Rajdeckiej trzydniową wycieczkę do Ojcowa, Bentkowskiej Doliny i Pieskowej Skały, a we wrześniu przybył zaproszony przez Patronat druh Zdzisław Kąkolewski z Dąbrowy Górniczej.

Młody ten i pełen rozmachu wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego rozwija rozpoczęte już działy pracy i rozszerza ją na powiat. Niedoszły poprzednio kurs udało mu się przeprowadzić w kwietniu 1916 r. przy pomocy brata Ludwika i p. Boczkowskiego, miejscowego felczera, jako wykładowców.

Oprócz miejscowych sześciu druhów i dwu druhen, było na kursie dwóch druhów z Sułoszowy, (jeden z nich nazywał się Kiszka), d-h Dobrzyński z Klucz i Stan. Krajewski z Krążka pod Bolesławiem.

Program, przeważnie teoretyczny, obejmował ideologię i historię skautingu, metodykę pracy w drużynie i ratownictwo.

Powstały zawiązki drużyn w Bolesławiu, Kluczach, Sułoszowie, Ogrodzieńcu, Wolbromiu i Żarnowcu, do których dojeżdżał na zbiórki sam komendant, lub jakiś starszy harcerz w zastępstwie. (Nielada np. był wyczyn d-ha Tadka [illegible], który w czasie zawiei śnieżnej odbył trzymilową podróż pieszo przez nieznane i niezaludnione lasy i pustkowia do skautów ogrodzienieckich).

Odbył się także drugi popis drużyny, zdobywający nowych ochotników i przyjaciół. W programie m. in. deklamacja zbiorowa, przygotowana przez p. Grużewską, śpiew, wyćwiczony przez p. Tacikowską i oryginalny pokaz walki na palcaty trzech par równocześnie.

Z wiosną rozpoczęły się dalsze wycieczki m. in. na pustynię Błędowską z obozowaniem i wspaniałą tyralierą przez całą szerokość tego morza piasków. Utworzono też oddział strażacki, który pan Jarno przeszkolił i wkrótce skauci zaczęli brać udział w gaszeniu pożarów osiedli i lasów okolicznych.

Olkusz stał się teraz siedzibą IX Okręgu Polskiej Organizacji Skautowej. Przybyły na wizytację druh Jan Sikorski z Piotrkowa, członek Naczelnej Komendy, podniósł z uznaniem działalność Patronatu, nazywając go jednym z pierwszych na ziemiach b. zaboru rosyjskiego.

Zakończeniem działalności druha Kąkolewskiego na terenie Olkusza był zlot okręgowy drużyn w Ojcowie.

Mimo wyjazdu druha Kąkolewskiego do Radomia, praca harcerka rozwijała się dalej.

KRONIKA ZAWIERCIA

Pożegnanie

B. PREZYDENTA ZAWIERCIA

W ub. poniedziałek żegnano w Resursie p. Szczodrowskiego, który, jak wiadomo, objął ostatnio stanowisko prezydenta Częstochowy.

W uroczystaści pożegnania wzięli udział wszyscy urzędnicy miejscy z wiceprezydentem miasta p. Góralczykiem i sekretarzem p. Czarnotą, poseł inż. Sowiński, przedstawiciele Rady miejskiej i in.

Na wstępie dłuższe przemówienie pożegnalne wygłosił prezes Zw. zawodowego pracowników miejskich p. T. Rezler, wznosząc następnie toast na cześć prez. Szczodrowskiego. Z kolei przemawiali pp.: Koncewicz, prezes Zw. pracowników miejskich w Sosnowcu, poseł Sowiński, ławnik Malanowicz i in. Wszyscy mówcy podkreślali zasługi p. Szczodrowskiego, położone dla dobra miasta i z żalem żegnali go.

Na przemówienia te odpowiedział prez. Szczodrowski, dziękując urzędnikom i Radzie za współpracę oraz życzył wszystkim poprawy bytu.

W miłym nastroju spędzono czas do godz. 2 w nocy. Dla upamiętnienia uroczystości zrobiono wspólne zdjęcie.

—oOo—

× **AKADEMIA.** W ub. niedzielę, w świetlicy Koła ZPMP „Orlę“ w Zawierciu odbyła się uroczysta akademia z racji imienin P. Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego. Akademię zagaił p. J. E. Janik referent Wydziału świetlicowego. Życiorys i działalność Pana Prezydenta przedstawił p. Barański Bronisław, prezes miejscowego Koła PMP „Orlę“. Poza tym członkowie sekcji młodzieżowej zacytowali odpowiednie wiersze i deklamacje. Udział w akademii b. liczny.

× **OPŁATEK Z. S. W PILICY.** W dn. 30 ub. m. w sali świetlicy strzeleckiej w Pilicy odbył się tradycyjny opłatek. Na opłatku obecni byli przedstawiciele miejscowych organizacji oraz delegacja Z. S. Wierbka. Na opłatku przemawiali prezes p. Kulka Wł., komendant placówki POW p. Kubiczek Jan, komendant E. Chodorowski, referent Zygmunt Ćmiel. Po opłatku w świetlicy bawiono się do rana.

× **BACZNOŚĆ INWALIDZI!** Zarząd Legii inwalidów W. P. im. gen. J. Sowińskiego kompania w Zawierciu zawiadamia swych członków, że w dniu 7 bm. o godz. 10 rano w I terminie, o o godz. 11 w II terminie w lokalu własnym przy ul. 11 Listopada 28 odbędzie się walne doroczne zebranie. Obecność członków konieczna.

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Na ślizgawce w Zawierciu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie ślizgająca się 13-letnia Zenobia Pajączek (Towarowa 10) popchnięta przez Henryka Szotę (Paderewskiego 24) upadła na lód, łamiąc nogę. O wypadku zawiadomił policję ojciec dziewczynki.

CIĘŻKIE BRZEMIĘ MONARCHY

Ceremoniał koronacji królów angielskich

Ceremoniał koronacji w Anglii, gdzie tradycja jest strzeżona i miłowana przez cały naród, wyrasta do rozmiarów gigantycznych.

Reżyseria tego jedynego w swym rodzaju widowiska wymaga długotrwałych przygotowań ze strony wszystkich, odgrywających w nim choćby najdrobniejszą rolę.

Już teraz codziennie prasa przynosi całe szpalty szczegółów, i wszyscy w Anglii, bez różnicy przekonań politycznych i pozycji socjalnej czytają je z jednakowym zainteresowaniem, czekając niecierpliwie dnia wielkiej uroczystości.

Przebieg ceremonii pozostał od wieków ten sam. Parę drobnych zmian, wprowadzonych przy koronacji Jerzego V nie uchybia tradycji: opuszczono tylko parę modlitw oraz skasowano składanie na klęczkach przysięgi na wierność królowi osobno przez przedstawicieli każdego ze starych rodów. Jerzemu V przysięgę złożyli reprezentanci całych odłamów szlachty angielskiej

Dnia 12 maja 1937 r. szambelan królewski, który będzie miał zaszczyt monarchę obudzić, w krótkich sołwach wyłoży mu doniosłość zbliżaącej się chwili. W nagrodę król ofiaruje wiernemu swemu słudze łoże, na którym spał, wraz z pościelą.

Wówczas wejdą lordowie, niosący poszczególne części królewskiej garderoby: koszulę, pończochy, obuwie i inne. Król, zupełnie ubrany, zasiądzie w karocy koronacyjnej, która, otoczona gwardią przyboczną i wojskiem, potoczy się w stronę opactwa Westminsterskiego.

Tłumny orszak oczekiwać już będzie przybycia króla. Dostojni goście zajeżdżać muszą jedni po drugich ściśle o wyznaczonej co do minuty porze. Zbiorą się członkowie rodziny królewskiej, przedstawiciele zagranicznych rządów i rodów panujących, deputacje angielskich dominiów itp.

Wstęp do katedry będzie miało 8000 osób, z czego 800 parów i ich małżonki zajmą miejsca honorowe.

Prymas Anglii, Kanterburyjski, — przedstawi króla i zapyta obecnych czy są gotowi służyć Jego Królewskiej Mości. Po otrzymaniu, oczywiście twierdzącej odpowiedzi arcybiskup zaintonuje hymn: „God save the King“ („Boże chroń króla“).

Arcybiskup wygłasza parę ustalonych przemówień i król zacznie składać przysięgę na konstytucję. Przysięga koronacyjna jest tak długa, że bywa dzielona na parę części, aby dać królowi odetchnąć. Król przysięga prócz tego, że będzie bronił kościoła anglikańskiego którego staje się głową.

Po czym zasiada na tronie świętego Edwarda, pod którym znajduje się słynny głaz na którym siadywali w czasie koronacji królowie szkoccy. Legenda głosi, że biblijny patriarcha Jakub na tym kamieniu oparł głowę, wówczas, gdy ujrzał we śnie drabinę, po której wstępowali i zstępowali aniołowie. Jeden z przodków Jerzego VI, imieniem Edward po zwycięstwie, odniesionym nad Szkotami, kamień ten uwiózł jako łup wojenny.

Zdarza się twierdzą Anglicy, że w czasie koronacji król słyszy dźwięk kamienia. To znamionuje szczęśliwe panowanie. Następuje najdonioślejsza część ceremonii: namaszczenie.

Czterech kawalerów orderu Podwiązki trzyma nad głową monarchy jedwabny baldachim. Nie wolno im drgnąć ani wydać głosu.

Arcybiskup nalewa powoli święte oleje na złotą łyżkę i dużym palcem namaszcza czoło, pierś i dłonie monarchy. Koronacja właściwie odbywa się po skończonym namaszczeniu.

Królowi wręczają insygnia jego władzy: berło, miecz, pierścień i płaszcz.

Arcybiskup sam bierze z ołtarza „koronę świętego Edwarda“ i kładzie ją na głowę króla.

Nie jest to korona, którą się koronowali władcy Anglii przed Cromwellem. Uległa ona zniszczeniu. Ta, która służy obecnie, jest dość udatną kopią tamtej. Parowie również nakładają swoje korony. Rozbrzmiewają fanfary i z głębi tysięcy serc płynie hymn: „God save the King“.

Okrzyk, który się rozlegnie po ukończeniu śpiewu, datuje się od czasów wojen krzyżowych.

„Król niech żyje po wsze czasy!“

Monarcha udaje się do jednej z komnat opactwa. Tam zdejmuje ciężką koronę i składa insygnia królewskie. Nakłada inną koronę, lekką, pochodzącą zaledwie z przed stu lat, i narzuca na ramiona płaszcz purpurowobiały. W nim ukazuje się tłumom na powrotnej drodze do pałacu.

Na drugi dzień bankiet w ściśle ograniczonej liczbie biesiadników stanowi zakończenie uroczystości koronacji.

W czasie bankietu, zgodnie z tradycją, jeden z lordów wielkim głosem zapytuje, czy jest kto, ktoby powątpiewał o prawach monarchy. Dotąd żaden śmiałek jeszcze wyzwania nie przyjął.



ZIMA W PORCIE KOPENHASKIM

Z CAŁEJ POLSKI

„NIE CHCĘ BY MNIE BRONIŁ ŻYD“

Z Radomska donoszą: Sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku rozpatrywał sprawę prywatną członka Str. Narodowego, Mariana Nowaka, wyznaczając mu z urzędu jako obrońcę adw. Preningera, żyda.

Kiedy sąd przystąpił do rozpatrywania sprawy, oskarżony Nowak zrzekł się obrońcy mówiąc:

— Zrzekam się obrońcy, gdyż nie mogę się pogodzić z tym, aby w wolnej Polsce żyd mię bronił“.

Po tym oświadczeniu sąd przerwał rozprawę, po kilku minutach wznowił ją z tym, że na obrońcę Nowakowi wyznaczył Polaka, adw. Półrolę.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd wydał wyrok uniewinniający p. Nowaka.

WSTRZYMANA KOMUNIKACJA NA KRESACH

Wobec silnych zamieci śnieżnych na Polesiu i w Nowogródzkim wstrzymano ruch pociągów wąsko-torowych na odcinku Janów Poleski — Telechany do odwołania, na linii Janów — Kamień Koszyrski również do odwołania, oraz na linii Nowogródek — Lubcza do dnia 4 bm.

W KOWLU POKAZAŁY SIĘ WILKI

Ostatnio wskutek silnych mrozów na ulicach Kowla ukazały się stada zgłodniałych wilków. Dzielnica, w której pojawiły się zwierzęta, znajduje się w sąsiedztwie lasów kołodnickich, z których przywędrowały wilki. Władze miejskie urządziły obławę na wilki, które napadają na zagrody.

PRZEMYCALI LUDZI DO SOWIETÓW

Sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał sensacyjną sprawę bandy, składającej się z 16 osób, oskarżonych o przemycanie ludzi do Sowietów. Centrala szajki mieściła się w miasteczku Dokszyce, agenci zaś werbowali klientów na wyjazd z Wilna, Warszawy, Łodzi i Białegostoku. Za przemycanie do Sowietów brano 150 zł. od osoby.

Oskarżeni przyznali się do winy, tłumacząc się, że przeszwarcowywali przez granicę jedynie znajomych, którzy chcieli wyjechać, nie uprawiali zaś tego procederu dla zysku. Sąd skazał herszta szajki, Dawida Kagana na 5 lat więzienia, a pozostałych 15 członków szajki na karę po 3 lata więzienia każdego.

TRAGICZNY ZGON KAPITANA

Do Gdańska przybył z Nykoeping zupełnie oblodzony parowiec duński „Siegrig“ po drzewo.

Wobec silnego mrozu załoga zużyła do reszty zapasy węgla, a także spaliła nawet pokrywę do ładowni. Kapitan statku Gunnar Winton zachorował poważnie podczas podróży. Pomimo tego pełnił służbę do samego przyjazdu do portu. W chwili jednak przybycia do Gdańska z powodu wycieńczenia zmarł.

Bezrobotni z Zawiercia na Kresy

Konferencja w Funduszu Pracy w Warszawie

Zagadnienie „rozładowania bezrobocia“ w Zawierciu wkracza obecnie na tory realne.

W Funduszu Pracy w Warszawie odbyła się konferencja dyrektorów biur wojewódzkich z Polesia, Wołynia i Nowogródczyzny, poświęcona kwestii przesiedlenia bezrobotnych Zawiercian na Kresy wschodnie do okręgów o większym nasileniu robót inwestycyjnych, gdyż zatrudnienie kilkunastu tysięcy bezrobotnych Zawiercia na miejscowych robotach publicznych staje się niemożliwe i niecelowe.

Na konferencji w Funduszu Pracy ustalono plan działań w akcji przesiedleniowej.

Obecnie, jak już o tym donosiliśmy, w Zawierciu przeprowadzana jest selekcja i rejestracja bezrobotnych pragnących wyjechać, na Polesiu, Wołyniu zaś i Nowogródczyźnie dokonywane są badania co do ilości bezrobotnych z Zawiercia, którzy znajdą zatrudnienie na tamtejszych robotach publicznych.

Jednocześnie poczyniono ułatwienia dla bezrobotnych z Zawiercia posiadających jakiś fach, a którym brak tylko uprawnień rzemieślniczych. Rzemieślnicy ci będą mogli zdać egzamin i uzyskać kartę rzemieślniczą bez żadnych formalności i opłat.

Zbiegły z więzienia w Grójcu

Ujęty pod Zawierciem

Przed kilku miesiącami, jak o tym w swoim czasie donosiliśmy, Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał znanego fałszerza pieniędzy i kolportera falsyfikatów **Franciszka Pałuchę** spod Zawiercia **na 6 lat więzienia.**

Pałuchę osadzono w więzieniu w Grójcu pod Warszawą, skąd niedawno **zbiegł on z kilkoma innymi więźniami.**

Ukrywając się przed pościgiem policji, Pałucha usiłował dostać się pieszo **w swe rodzinne strony.**

W tych dniach, gdy Pałucha znajdował się niedaleko Zawiercia został poznany przez policję i ujęty.

Pałuchę pod eskortą odesłano do więzienia w Grójcu.



NA KUTRZE RYBACKIM PODCZAS MROZÓW
Silny mróz, który panuje na Bałtyku i morzu Północnym powoduje, że powracając z dalekich połowów kutry rybackie przybierają fantastyczny wygląd.

Gdyby miała warunki...

Wszystkim jest znana zapewne mała mszyca, żyjąca na kapuście. Wydawało by się, że jest to nic nie znaczące stworzonko...

Tymczasem prof. Herrick obliczył, że gdyby mszyca miała odpowiednie warunki rozwoju, to w ciągu sezonu wylęgniete potomstwo mszycy ważyło by 822 miliardy tonn, podczas, gdy jedna mszyca waży zaledwie... miligram.

Z tego wynikało by, że potomstwo jednej mszycy zrodzone w jednym sezonie, ważyło by pięć razy więcej od ludności, zamieszkującej cały świat. (Bierzemy pod uwagę, że ludność świata waży 150 miliardów kg.)

Nożna maszyna
DO PISANIA.

Pewien Wiedeńczyk opatentował niedawno model nożnej maszyny do pisania, w której zastosowany został ten sam system co w nożnej maszynie do szycia.

Maszyna ta zaopatrzona została w pedały, przy pomocy których można przesuwać karetkę, podnosić i opuszczać linie, robić akapity i regulować margines i odstępy.

W ten sposób maszynistka może nie odrywać zupełnie palców od klawiatury. Nowy wynalazek maszyny nożnej zawiera, jak wiele innych wynalazków, niebezpieczeństwo powiększenia rzesz bezrobotnych.

Jeżeli bowiem załatwianie korespondencji biurowej odbywać się będzie, dzięki maszynie nożnej, znacznie szybciej, to biura zatrudniać będą mniej stenotypistek niż dawniej.

Kiedy powstała
NAZWA GRYPY?

Chorobą, posiadającą najwięcej nazw, jest panująca obecnie w całej Europie grypa. Jak twierdzą historycy medycyny, żadna choroba nie miała tylu różnych nazw.

W Anglii, gdzie nasilenie grypy jest bardzo znaczne, powrócono do dawnej nazwy „influenza“, używając popularnie skrótu „flu“.

Nazwa influenzy datuje się od r. 1742, kiedy to Londyn nawiedzony został po raz pierwszy tak silną epidemią tej choroby, że notowano do tysiąca zgonów tygodniowo.

We Francji, dokąd zawędrowała tegoż roku epidemia, nadano jej nazwę „la grippe“. Niektórzy twierdzą, że utworzona została od angielskiego „to grip“ (schwycić), jeszcze inna wersja głosi, że pochodzi od francuskiego „agripper“ (uchwycić) lub „gripper (chwycić). W roku 1762 tę samą chorobę nazwano „baraquette“ (mała barka), „pitite poste“ — (mała poczta). W roku 1780 powstały nowe nazwy, jeszcze bardziej ironiczne, „la follette“ (błahostka), „la coquette“ (kokietka) lub „la generale“ (ogólna choroba).

W r. 1782 grypa znana była pod nazwą „rosyjskiego kataru“, ponieważ początkowo epidemia zaczęła się w Petersburgu. W czasie wielkiej wojny nazwa influenzy również określała kraj, w którym rzekomo powstała epidemia, i znana była jako „hiszpanka“. Obecnie powrócono do dawnej nazwy francuskiej.



BAGNISTA PUSZCZA NAD UJŚCIEM MISSISSIPPI.

Autobusy berlińskie
PORUSZANE GAZEM ŚWIETLNYM

Prowadzone od 1934 roku próby stosowania gazu świetlnego do trakcji samochodowej dały dobre rezultaty. Pierwszy autobus tego typu po przejechaniu 75.000 km. wytrzymał doskonale próbę. Obecnie wszystkie omnibusy na linii Nr. 14 w ilości 25 sztuk chodzą „pod gazem“.

Każdy z nich posiada dwa zbiorniki gazu, wystarczającego na przejechanie 160 km. Poza stałymi stacjami zaopatrywania w gaz, posiada miasto cysterny samochodowe, które zaopatrują autobusy w gaz w różnych punktach miasta. Napełnianie zbiornika trwa około 5 minut. Pierwsze linia autobusowa w Berlinie potrzebować będzie rocznie półtora miliona metrów sześc. gazu, który zastąpi 750.000 litrów benzyny.

Dla gospodarstwa niemieckiego stosowanie gazu posiada jeszcze to znaczenie, że produkcja gazu daje jako produkt uboczny smołę pogazową oraz benzol.

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61078
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dolicza się po 5 g.

Oddziały „Kurjera Zachodniego“: BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.